

Wczoraj i dziś

16 sierpnia 1980. Postulaty gdańskiego MKS-u. Powstanie "Solidarności". Narodziny nadziei. Jeszcze nie wiemy jak to się skończy i czekamy przy aparatach radiowych i telewizyjnych pełni niepokoju. Nazwiska Wałęsa, Walentynowicz i setki innych stają się nagle ważne, powszechnie znane, wchodzą do naszych domów, do naszej świadomości i wiemy, że równocześnie wchodzi na trwałe do naszej historii.

31 sierpnia 1980. Ta radość i ulga, gdy podpisana została ugoda z rządem na realizację 21 postulatów, tuż przed kolejną rocznicą dramatycznego dnia 1 września 1939. Nie będzie więc wojny wkłady z narodem. Będzie pokój! Ktoż nie zna tych obrazów powtarzanych wielokrotnie w TV, w filmach "Robotnicy '80" i "Ożkowiek z żelaza"? Ktoż oglądając nie przeżywał niepokoju pod tumaną strajkującej stoczni, ktoż nie niósł na ramionach Lecha Wałęsy szczęśliwego jak my wszyscy w tym dniu z zapewnienia narodowej zgody, z powstania zrozumiałego dla obydwu stron języka. Skandowaliśmy "Lechu, Lechu" i "Solidarność, Solidarność" - dumni z obustronnej dojrzałości, pozwalając przejść bezpiecznie poprzez kolejny zakrętek historii. Tym razem nie padły strzały. Nie było Ofiar. Nie było zwycięzców i pokonanych. Strach padł później. Po 13 grudnia 1981. Komu zabrakło dojrzałości i mądrości politycznej, "Im" - czy - "nam"?

Sierpień 1982. W dwa lata później, znowu skandujemy to imię i tę nazwę. Skandujemy je, domagając się zwrotu odebranych nam praw, choć grożą za to pałki, gazy żwawiące i więzienie. Dziś, w drugą rocznicę porozumienia znowu mówimy innymi językami. W naszym - słowo solidarność ciągle oznacza gotowość wspólnego niesienia ciężaru, gotowość podejmowania wspólnego trudu dla pokoju, społeczeństwa i ojczyzny. W ich języku - "solidarność" znaczy teraz - chęć przejęcia władzy inspirowana przez obce ośrodki, oznacza działość przeciw pokojowi, przeciw społeczeństwu i przeciw ojczyźnie. Jak można się więc porozumieć, gdy to proste słowo ma tak diametralnie różne znaczenia? Kto będzie autorem słownika dla narodu i władzy? Kiedy doczekamy się, że minie ponure "dzisiaj" i radośnie "wczoraj" - Sierpnia '80 stanie się znowu naszym jutrem?

-0-0-0-0-0-0-0-

- G d a ń s k - 16/17 sierpnia 1980, 21 Postulatów Gdańskiego MKS:
1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikacji przez PRL Konwencji nr 87 MOP.
  2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkujących i osób wspomagających.
  3. Przestrzeżenie zagwarantowane w Konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla wszystkich wyznań.
  4. Przywrócić do poprzednich praw: a/ ludzi zwolnionych w 1970 i 1976r. b/ studentów wydanych z uczelni za przekonania. Zwolnić więźniów politycznych E. Zadrzyńskiego J. i M. Kozłowskiego.
  5. Podać w środkach przekazu informację o utworzeniu się MKS i opublikować jego zadania.
  6. Podjąć realne działania w celu wyprzedzenia kraju z kryzysu poprzez podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej i umożliwienie wszystkim uczestniczenia w dyskusji nad programem reform.

7. Wypłacić wszystkim strajkującym wynagrodzenie za okres strajku - jak za urlop wypoczynkowy z funduszu ORZZ.
8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe i eksportować tylko nadwyżki.
11. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki-bony żywnościowe /do czasu opanowania sytuacji na rynku/.
12. Znieść ceny komercyjne i sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym
13. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadzie kwalifikacji i niezależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB, aparatu partyjnego poprzez zrównanie zasłków rodzinnych, zlikwidowanie sprzedaży specjalnej.
14. Wprowadzić emerytury po przepracowaniu 35 lat, skracając wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat, mężczyzn do 55 lat.
15. Zrównać renty i emerytury "starego portfela" do poziomu aktualnie wypłacanych.
16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w przedszkolach i żłobkach.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres 3 lat.
19. Skrócić czas oczekiwania na dziecko.
20. Podnieść dietę z 40 do 100 zł i dodatek za różżakę.
21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy: pracownikom w ruchu ciągłym, w systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu lub płatnymi dniami wolnymi od pracy.

Takie przed dwoma laty były postulaty. Czy na wszystkie władze powinny się zgodzić? Które były i są w naszej sytuacji nierealne? czy już wówczas, jak oceniał należało z dwuletniej perspektywy z dużym prawdopodobieństwem, władze zdawały sobie sprawę z tego, że wszelkie obietnice pozostaną tylko na papierze, a podpis strony rządzącej jest tylko grą na zwłokę?

G d a ś k - 7.X. 81" ZJAZD DELEGATÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".

Kim jesteśmy i dokąd idziemy?

.....  
 powstanie ruchu strajkowego 1980 - największego ruchu strajkowego w dziejach Polski. Ruch ten zrodzony wśród robotników wielkich zakładów pracy w różnych regionach naszego kraju znalazł swój historyczny punkt zwrotny w sierpniu 1980 na Wybrzeżu. Ogromną w tym czasie wszystkim środowiska świata pracy: robotników i rolników, inteligencję i rzemieślników. U początku naszego Związku były po prostu potrzeby zwykłych ludzi naszego kraju, ich cierpienia i zawady, nadzieje i tęsknoty. Związek nasz wyrosł z buntu społeczeństwa polskiego doświadczającego w ciągu przeszło 3 dziesięcioleci kampanii terroru ludzkich i obywatelskich, z buntu przeciwko dyskryminacji światopoglądowej i wyzyskowi ekonomicznemu. Był protestem przeciwko autokratycznemu systemowi sprawowania władzy.

Chodziło nam wszystkim nie tylko o warunki bytowania, chociaż żyło się źle pracowało się ciężko i jakże często bezowocnie. Historia nauczyła nas, że nie ma chleba bez wolności. Chodziło nam również o sprawiedliwość, o demokrację, o prawdę, o przeważność, o ludzką godność, o swobodę przekonań, o naprawę Rzeczypospolitej, nie zaś tylko o chleb, masło i kiełbasę. Wszystkie wartości elementarne narzuty były sponiewierane by można było uwierzyć w siłą odrodzenia cokolwiek zmieni się na lepsze. Protest ekonomiczny musiał być zarazem protestem społecznym; protest społeczny musiał być zarazem protestem moralnym.

Ten społeczny i moralny protest nie narodził się z dnia na dzień. Jest w nim dziedzictwo krwi robotników z 1956 roku i grudnia 1970 na Wybrzeżu, bunt studentów w 1968, cierpienia Radomia i Ursusa w 1976. Jest w nim dziedzictwo niezależnych dzielnych robotników, inteligencji i młodzieży, wysiłków i poświęceń o przechowanie wartości, dziedzictwo wszystkich walk o godność ludzką w naszym kraju. Związek nasz wyrósł z tych walk i pozostanie im

wierny. Stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego. Zespolenie tych cech stanowi o sile naszej organizacji, o naszej roli w życiu całego narodu. Dzięki powstaniu potężnej organizacji związkowej społeczeństwo polskie przestało być rozdzielone, zdezorientowane i zagubione. Jednocześnie się pod hasłem solidarności odzyskało siły i nadzieję. Powstały warunki do rzeczywistego odrodzenia narodu. Związek nasz - najszersza reprezentacja ludzi pracy w Polsce - chce być i będzie siłą sprawczą tego odrodzenia.

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" zespala w sobie wiele nurtów społecznych, łączy ludzi o różnych światopoglądach i różnych przekonaniach politycznych i religijnych niezależnie od narodowości. Złączył nas protest przeciw niesprawiedliwości nadużyciom władzy i zmonopolizowaniu prawa do określania i wyrażania dążeń całego narodu, złączył nas protest przeciw traktowaniu obywatela przez Państwo jako swojej własności, przeciwko pozbawianiu ludzi pracy prawdziwej reprezentacji w konfliktach z państwem, przeciwko kaskadności rządzących, którzy wiedzą lepiej ile wolności przydzielić rządzonym, przeciwko nagradzaniu bezwzględnej posłuszeństwa politycznego zamiast inicjatywy i samodzielności działania. Złączyło nas odrzucenie kłamstwa w życiu publicznym, niezgoda na marnotrawienie rezultatów ciężkiej, cierpliwej pracy narodu. Jesteśmy jednak siłą zdolną nie tylko do protestu, lecz siłą, która pragnie budować sprawiedliwą dla wszystkich Polskę, siłą, która odwołuje się do wspólnych wartości ludzkich.

U podstaw działania musi stać poszanowanie człowieka. Państwo ma służyć człowiekowi, nie panować nad nim; organizacja państwowa ma służyć społeczeństwu i nie może być utożsamiona z jedną partią polityczną. Państwo musi być rzeczywiście wspólnym dobrem całego narodu. Praca jest dla człowieka, o jej sensie stanowi zbliżenie jej do człowieka, do jego rzeczywistych potrzeb. Podstawą naszego odrodzenia narodowego i społecznego musi być przywrócenie właściwej hierarchii tych celów. "Solidarność" określając swe dążenia czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy. Nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II. "Solidarność" jako masowa organizacja ludzi pracy jest także ruchem nowego odrodzenia narodu.

Uważamy ludowładztwo za zasadę od której nie wolno odstępować. Ludowładztwo nie może być władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa. Społeczeństwo musi mieć możliwość przenawiania pełnym głosem, wyrażania różnorodności poglądów społecznych i politycznych, musi mieć możliwość organizowania się w taki sposób, która zapewnia wszystkim sprawiedliwy udział w materialnych i duchowych dobrach narodu oraz wyzwolenie wszystkich jego sił twórczych. Chcemy rzeczywistego uwolnienia systemu zarządzania i gospodarowania. Dlatego dążymy do Polski samorządnej.

Droga nam jest idea wolności i nieokrojonej niepodległości. Popierać będzie my wszystko, co umacnia suwerenność narodową i państwową, sprzyja swobodnemu rozwojowi kultury narodowej i przekazywaniu dziedzictwa historii. Uważamy, że nasza tożsamość narodowa musi być w pełni respektowana.

Związek nasz, który powstał i działa w tak trudnych warunkach, idzie drogą przez nikogo nieprzetartą. Od początku przychodzili do niego i przychodzą wszyscy, którym leżą na sercu ważne polskie sprawy, którzy gdzie indziej nie znajdują zrozumienia i oparcia. Nie ma bodaj dziedziny, w której by czegoś od naszego Związku nie oczekiwano, licząc na jego siłę i autorytet społeczny i moralny. Musimy jednocześnie walczyć o istnienie naszego Związku, organizować się na wszystkich szczeblach i uczyć się - nierzadko na własnych błędach - właściwego postępowania i metod walki o nasze cele.

Program nasz jest programem walki o cele, które sobie postawiliśmy, programem, w którym znajdują odbicie pragnienia i dążenia naszego społeczeństwa, programem, który z tych dążeń wyrasta. Jest programem zamierzającym do celów długofalowych przez rozstrzygnięcie spraw bliższych. Jest to program naszej pracy, walki i służby.

.....

nie: Czy formułując w dniu 7.X. 81 swą deklarację ideową "Solidarność" była jeszcze reprezentantem "zdrówego, robotniczego nurtu" czy już "ruchem kryminalistów i metod społecznych" jak był uprzejmy wyrazić się przed kilkoma dniami p. Marian N i z i o k podczas procesu działaczy "Solidarności" we Wrocławiu ?

### PRÓBA OCENY

/poniżej zamieszczamy zanotowaną z naskachu radiowego wypowiedź Władysława Białkowskiego, która dotarła ostatnio do rozgłośni zachodnich/

...Odsunięcie "S" od wpływu na decyzje zwalniało ją od odpowiedzialności za ogólną sytuację w kraju. Ułatwiało to jej rolę jako organizacji zawodowej, popieranie żądań w dziedzinie ekonomicznej, płacowej. Żądań - z punktu widzenia sytuacji mas - uzasadnionych, niestety w istniejących warunkach pogłębiających gospodarczą katastrofę. Szczegółowe znaczenie miało skrócenie czasu pracy. To przejście na krótszy tydzień pracy w momencie, kiedy kraj stanął w obliczu realnego głodu i bankructwa było wynikiem anormalnej sytuacji politycznej. Taktyka władzy osiągała skutek przeciwny zamierzonemu. Nasilając nacisk, pobudzała nastroje ekstremistyczne. Pisano już w styczniu 81, że był tylko jeden sposób, by "S" nie stała się siłą skierowaną przeciw rządowi: gdyby władze wystąpiły z programem reform społecznych odpowiadających oczekiwaniom, wyprzedzając, czy spotykając się z masowymi żądaniem. Nie byłoby to katwe wobec utraty wiarygodności partyjnej władzy, ale przy zdobyciu się na język szczerości, którego nasy z ust władzy nie słyszamy prawie nigdy - byłoby to możliwe. Niestety władzy i jej partyjnego zaplecza na nie takiego nie było stać. Wierzyła, że po chwilowym zamęcie, wszystko się jakoś ułoży, jak już nieraz bywało. Najwymowniejszym dowodem, że partyjna władza nie chciała rozumieć niczego byk IX Zjazd Partii. Zjazd nawet w tym momencie nie dostrzegł społeczeństwa. Dostrzegł tylko "sterowanych z zewnątrz ekstremistów". Także wyjście z gospodarczego i politycznego kryzysu nie zauważył. Dostrzegł go jedynie wewnątrz partii, gdzie projektował demokratyzację, zapominając, że tego właśnie pokaraniu karnie społeczeństwo. Wyjście z gospodarczego kryzysu uznać za wewnętrzną sprawę Partii, zadaniem zaś całej ludności niż społeczeństwa jest zdyscyplinowane wykonywanie partyjnego programu. Trzeba to mieć na uwadze, gdy się chce odpowiedzieć na pytanie, czy władza rzeczywiście dążyła do porozumienia. Chciała, by się w kraju uspokoiło. Natomiast nie da się stwierdzić realnej akcji w kierunku złagodzenia politycznego kryzysu, jakiegokolwiek kroku w kierunku demokratyzacji kraju. Zwrocić trzeba uwagę na proces jaki zachodził w masowym ruchu "S". Pospolite ruszenie pierwszych miesięcy pod symbolicznym jednoczącym hasłem przy dużym autorytecie centralnego kierownictwa zaczęło ulegać tendencjom decentralistycznym. Punkt ciężkości dowodzenia przenosił się do regionów, a w nich nabierał samodzielności aż do poszczególnych zakładów. Nazwano to procesem demokratyzacji Związku. Istotnie oznaczało to jednak w ówczesnych warunkach przekształcenie frontu w wojnę partyzancką, prowadzoną /.../ przez małe grupy na własną rękę, bez oglądania się na ogólniejsze plany operacyjne. Utrudniało to działanie w skali kraju o podstawowe cele, prowadziło do nadużycia i podważania znaczenia tak podstawowych form jak strajk. Strajkował kto chciał i o co chciał. Pociągało to za sobą wzrost różnic w centralnym kierownictwie, którego autorytet wyraźnie malał. Znalazło to wyraz w złe koważeniu wezwania do przzerwiania lokalnych strajków w imię akcji odgórnej a także wezwania do przepracowania kilku sobót w górnictwie. /.../ Władzy wygodniej było twierdzić, że ekstremistyczne tendencje pochodzą od przywódców manipulowanych z zewnątrz, niż dojrzał je w klasie robotniczej, jej najbardziej aktywnych szeregach. Zjawisko znane z historii wszystkich ruchów masowych, w której dzw. krocze wypływają na werbranej fali i poddając się prądowi zdobywają popularność. Jednakże w atmosferze nasyconej emocjonalnie ludzie płynąc na grzbiecie fali tracą z oczu ogólną sytuację, nie dostrzegając, że spiętrzająca się fala zwraca się u dołu, karczy się jej społeczne oparcie. Z przykrych zrozumiałych za walką o demokratyczne reformy opiewają się wszyscy - za wezwaniem na barykady - już tylko niernaczna część. W naszych szczególnych warunkach, w przeciwstawieniu do niepodległościowych hasła XIX w, a także wojny i okupacji "zginąć lub zwyciężyć" nie mogło mieć odniesienia. Mimo pozornych błędności wszystkie przesłanki sytuacji

były inne. Odmienne były cele, inne musiały być metody. Reasumując, Polska przez 16 miesięcy była areną konfliktu, między dwiema żywiołowymi siłami: masowym ruchem społecznym, w którym dominującą rolę odgrywała klasa robotnicza, srobnicowanym, ale objętym wspólnym dążeniem do odzyskania przez społeczeństwo praw obywatelskich. Przeciw niemu stał również żywiołowy ruch samobrony systemu, obejmujący cały aparat partyjno-rządowy. Były to siły żywiołowe w nikłym stopniu poddające się wpływowi "od góry" działające samoczynnie i zmuszające "górze" do akceptacji swej linii. I tak np. władze rządowe akceptowały bydgoską prowokację organów bezpieczeństwa. Skoślan kierownictwo "S" akceptowało lub było bezradne wobec agresywnych wystąpień przeciw ZSRR, inspirowanych głównie przez grupy KPN. Starcie się tych żywiołów musiało dać w efekcie pogłębienie się żywiołowego chaosu, anarchizację kraju, sprowadzając do zera możliwość porozumienia, niezależnie od tego, czy któraś ze stron tego pragnęła. Pamiętać należy, że w sytuacji podobnej do naszej wyjściem była zawsze nowa dyktatura, powstała bądź ze stłumienia reformatorskiego ruchu, bądź z jego zwycięstwa. To właśnie było tragedią większości rewolucji, które, włączając o wolność, o demokrację prowadziły do dyktatury.

Wprowadzenie stanu wojennego przerwało ciąg wydarzeń rozwijających się w czasie 16 miesięcy, ale nie przerwało procesu trwającego od 37 lat - procesu narastania napięcia i periodycznych konfliktów pomiędzy społeczeństwem a władzą. Naród polski z władzą nieustannie rozstał się przed wieloma walkami, potem znów ją tylko jako terror zabójców i okupantów, z którymi walka była patriotycznym obowiązkiem. Niepodobniestwem jest, aby mógł ugiąć głowę pod to jarmuzo obecnie, w końcu XX w. Jeśli w sytuacjach nadzwyczajnych, gotów jest udzielić czasowego kredytu władzy autokratycznej, dyktatorskiej /.../ to pod jednym warunkiem, że władza ta oprócz innych zadań będzie czyniła realne kroki w kierunku demokratyzacji. Dopóki władza partyjna będzie wyznawała ideologię, że odtąd do końca świata będzie ona siłą rządząca, przewodnią siłą narodu, jako jedyna gwarantka socjalizmu - to takiej władzy i takiego socjalizmu społeczeństwo polskie nie uzna nigdy. Nawet gdyby okazała się nieco mądrzejsza od tych, jakimi nas dotychczas los pokarał. Każdy po uważniejszym przeczytaniu historii Polski zrozumiał by to. Kluczem do rozwiązania problemów w Polsce leży przy Polsce, mimo wszystko nie w ZSRR. Prawda, że władza radziecka ma do nich własny wytrych, ale jest to jeden z czynników naszej sytuacji wynikającej z miejsca w geopolitycznym układzie. Ci, którzy perspektywę Polski uzależniają od zmian jakie muszą nastąpić w ZSRR zawieszają sprawę Polski na mitologicznym gwóźdźdzu. Nie dlatego, że zmiany takie są niemożliwe - niczego takiego, co nie podlegałoby zmianom ani ludzie, ani natura dotychczas nie wymyślili - tylko dlatego, że mamy tu do czynienia z procesami, których czas mierzy się na stulecia i raczej nie należy nasładować owej dziewczyny z bajeczki, która spotkawszy na swej drodze rzekę, postanowiła przeczekać aż ta woda przepłynie. Aby żyć w mitologicznym świecie i nie uprawiać księżycowego patriotyzmu nie należy rozgrzeszać siebie, społeczeństwa, a tym bardziej władzy. Ona bowiem zagarnawszy wszystkie nici wpływu na bieg historii, pozostawiający społeczeństwo wszelkiego głosu, nawet prawa do skarg i zażaleń doprowadziła po 37 latach kraju do najgroźniejszych w historii katastrofy. Poczęta z serwilizmu i tchórzostwa nie chciała, a potem nie mogła już zrozumieć co to za kraj, którym rządzi, jakim językiem mówi i jakimi kategoriami myśli. Także w ciągu ostatnich miesięcy ujawniła całkowitą indolencję, niezdolność do jakiegokolwiek konceptu. Jedyłą zdolność jaką zachowała, to nawyk do kłopotania się w totalitarnym kieracie, z jedną receptą na wszystkie społeczne choroby - policyjnym terrorem. Trzeba to tym mocniej powiedzieć, skoro władza ta z mocy układu stosunków jest tymczasem przynajmniej nie do obalenia. Ponad wszelką wątpliwość dobrosąsiedzkie stosunki i współpraca z naszym wschodnim sąsiadem leżą w naszym interesie. Trudno jednak żądać od radzieckich przywódców aby rozumieli polskie problemy i byli lepszymi polskimi patriotami niż nasza własna, polska władza. Tymczasem jednak można powiedzieć, że najwięcej krzywd stosunkom polsko-radzieckim wyrządziła nasza władza partyjna. Jej działalność była w efekcie podburzaniem społeczeństwa przeciw ZSRR, z błogosławieństwem władz radzieckich. Ale nieprawda, że ze skutków tego nie zdawała sobie sprawy. Społeczeństwo polskie nie ma wygórowanych ambicji. Chce być demokratycznym, samorządnym krajem, nie marzy o całkowitej niezależności, bo z takiej mogą ko-

zostać tylko wielkie niebezpieczeństwo. Ale żąda przynajmniej uszanowania najważniejszych imponderabilii swojej suwerenności i to nie powinno stanowić przeszkody w naszym udziale w Pakcie Warszawskim, ani dotrzymywania sojusznicznych zobowiązań. Trzeba tylko jednego - aby nasza władza wobec Moskwy była ambasadorem spraw polskich, a nie na odwrót, jak to dotychczas było. Powinno to też leżeć w interesie bardziej perspektywnie widzianym sąsiada. Czy nasza władza może się zmienić, zrozumieć coś z tego co rozgrywa się przed jej oczami. Tymczasem nie ma to nic wskazuje. Bezradności, ani braku koncepcji mundurem ani pałką milicyjną nie zaskoni. Polska czeka w nowy cykl narastania napięć, które utartą już drogą będą prowadziły do nowej eksplozji. Tym razem będzie się to rozgrywać nieporównanie gorszych warunkach, przy obsuwaniu się kraju po równi pochyłej, przy większej ilości powodów do rozgoroczenia, mogącego przybrać niebezpieczne rozmiary. W takich formach będzie się wyrażała postawa jego poszczególnych warstw, grup, czy środowisk zależnie będzie od wielu czynników. Gospodarczych, politycznych, a także od poczynań władzy. Doświadczenia "S", nie tylko pozytywne, ale i negatywne będą tu podstawowym kapitałem. Trzeba jednak pamiętać, że to, co następuje po bitwie, nigdy nie jest kontynuacją tego, co było przedtem. Nowa sytuacja sama dokonuje przesunięć i przegrupowań, zmian w psychologicznym rysunku i ten proces będzie machodzik żywiołowe. Możliwość sterowania nim - będzie zawsze ograniczona, zależna od trafności odczytań głębiej ukrytych dyspozycji. Często bowiem emocjonalne reakcje są próbą zagłuszenia dźwigni decyzyjnej wewnętrznej kontroli, niemożliwością ukłonięcia odpowiedzi na pytanie dokąd idziemy, dając losy prowadzą nasz kraj. Tęże ukazanie naszych dążeń i rozterek na szerszym socjologicznym, historycznym, politycznym tle jest w tym okresie zadaniem tak niezwykle ważnym. Emocjonalne reakcje są naturalne i zrozumiałe. Wyszliśmy z tego, zwłaszcza młoda, najaktywniejsza część społeczeństwa nakładowani jak bomba z zapalonym lontem. Kierujemy czas nie na lata lecz na dni i godziny. Energia, zapas - to potężne motory ludzkich działań, ale i ogromnie niebezpieczne jeśli chodzi o procesy, których cykle trwają dłużej od emocjonalnej wytrzymałości.

Inaczej się biegnie stawa. Jaką rolę ma przed sobą nie 10 kilometrów polski na przed sobą więcej niż maraton. Stoi przed drugim marшем. Niewątpliwie rozłożenie się, faktycznie wyznaczenie nety prowadzą do rozczarowania, depresji lub aktów desperacji. Pilną koniecznością jest, aby problemy stojące przed narodem polskim dotrzeć w ich realnym wyrażeniu czasowym, a nie przez zniekształcające sarkastycznie i niecierpliwie. To do czego dążymy, demokratyczne społeczeństwo, które przywróci sens obywatelstwu do ostatnich granic skowu socjalizmu nie da się osiągnąć jednym skokiem. Doświadczenia "S" wykazało, że skąpo do tego jesteście przygotowani. Energia, to zły doradca polityczny. Każdą dostrzeżoną jedną stroną, a zamykać oczy na inne. /.../

Czarna chimra zasłoniła przed młodzieżą perspektywę tę zwyczajną, życia i pracy dla zaspokojenia własnej ambicji i ku społecznemu pożytkowi. Ale jest jeszcze trudniejszy do zniesienia jest brak zachęcenia dla myśli - pokarmu dla życia duchowego, brak odpowiedzi na elementarne pytania: po czym stąpać, dokąd prowadzi ta droga? Co z tego z czym się stykamy jest prawda, a co fałsz? Jak je odróżnić? Prawda, że dla wielu jedynym kamieniem węgielnym jest wiara i religia, ale nie rozwiązuje ona wszystkich problemów. Gdzie znaleźć resztę fundamentów pod pełną postawę dla obywatela? Jedyna nić, której się można uchwycić prowadzi do tradycji pokoleń w walce o wolność ojczyzny o realizację "Polski przemieszczonych kółodziejów", do walk legionów, które stale przypominają hymn narodowy poprzez wszystkie zrywy, aż do tragicznego bohaterstwa narodowego powstania. Ale co z tej tradycji wynilnić dla dnia dzisiejszego? Walczyć o co i jak - jeśli nie ma to być ślepy bunt przeciw wszystkiemu co nas kuli, jaki cel chcemy realizować i jaki ideał wynika z naszej szorstkiej widzialnej tradycji. Łatwo - jak robią to niektórzy - pociągnąć młodzież naczepniętą wprost z tradycji hasłem walki o niepodległość. Jego niebezpieczeństwo tkwi w tym, że mu ono być samowystarczalne, zwolniać od myślenia, od rozumienia wszystkiego, co dzieje się w kraju i na świecie. Dla tego też łatwo staje się zwykłym reakcyjnym podstępem i fałszem. Niewątpliwie będzie reagowała żywcem i gwaktowniej - to jej prawo, ale musi być nie stać na to, aby jej bunt nie był tylko protestem, ukazaniem jej i całemu społeczeństwu drogę od jej niechęci owej tradycji do wolnej przyszłości.

W i a d o m o ś c i

W dniu 4.VIII. odbył się proces Stanisława Handzlika. Skazany został na 4 lata pozbawienia wolności. S.Handzlik prosił o nieorganizowanie w związku z jego procesem demonstracji i strajków. Mimo to apelowano do zakładów pracy o 15 minutowe przerwanie pracy w tym dniu w godzinach popołudniowych. Relacje szczegółowe o zastępowaniu się do tego apelu podamy w następnym numerze po uzyskaniu sprawdzonych wiadomości.

W dniu 6.VIII. w trzech dzielnicach Warszawy rozrzucone zostały ulotki TKK, zawierające apel B.Lisa, Frasyniuka, Bujaka i Hardka o zorganizowanie pokojowych demonstracji w dniu 16 i 31.VIII w drugą rocznicę powstania MKS-u w Gdańsku i podpisania umowy z władzami. Ma to być odpowiedź na niedostateczne "ulgi" w stanie wojennym, dalsze internowanie 600 działaczy "S" i niezauważenie dobrej woli podziemnej "S" manifestującej się odwołaniem strajków lipcowych w wystąpieniu z 21.VII. gen. Jaruzelskiego.

W dniu 6.VIII. wyruszyła pielgrzymka do Częstochowy z Warszawy. Bierze w niej udział ok. 50 000 osób ze stolicy i jej regionu. Również z wielu innych miast Polsk i wyruszyły liczne pielgrzymki. Główny jej trzon stanowi młodzież. Jeden z jej uczestników powiedział: "ta pielgrzymka ma szczególny charakter, uczestniczący w niej nie tylko dla uczczenia 600-lecia obrazu NMP, chcemy również wyrazić swoje protesty wobec wojny i niedzielenia przez władze zgody na przyjazd Ojca św. do Polski, miały uczestniczyć w uroczystościach

Podczas spotkania w pierwszych dniach sierpnia we Wrocławiu z przedstawicielami działaczy OKON i PRON Mieczysław Rakowski powiedział: "Wakęsa będzie przetrzymywany tak długo, jak długo będzie wymagała tego sytuacja. Jest to spowodowane względami jego bezpieczeństwa. Jeszcze by ktoś do niego strzelał i odpowiedzialnością obarczona by władze". Złośliwi komentatorzy dodają, że jeśli w Polsce jest aż tak niebezpiecznie, to może należałoby też internować i Rakowskiego i Jaruzelskiego?

Z Arłamowa wróciła do Gdańska p. Danuta Wakęsa. Od niej pochodzą informacje o dobrej formie Lecha, którego nie zakamuje samotność "złotej klatki". Rezydencja w Arłamowie otoczona jest przedstawicielami służby bezpieczeństwa. W pokoju sąsiadującym z pomieszczeniem Lecha Wakęsa przebywa ciągle 5 zmianających się strażników. Ostatnio władze przychyliły się do prośb p. Danuty i wyraziły zgodę na przeniesienie go do innej rezydencji, a mianowicie do Łańska k/ Olsztyna. W dniu 13.VIII. w Gdańsku odprawiona została w kościele św. Brygidy Msza św. na intencję Wakęsy i innych internowanych.

Ukazał się fałszywy Tygodnik Muzyczny nr. 22 z 28.VII. Zawiera on apel podpisany rzekomo przez... o zaniechanie protestów do końca listopada br., bo nie warto protestować, gdyż przeciwnik jest zbyt silny. Inne rewelacje - to apel do zachodnich centrali związkowych o zaprzestanie popierania "S", gdyż poparcie to przeszkadza normalizacji stosunków władza-społeczeństwo w Polsce. "Fałszywka" zawiera też wywiad z Z. Bujakiem, w którym potępia on pozostających na Zachodzie działaczy "S", którzy za swą szkodliwą działalność otrzymują poważne wynagrodzenia w dewizach. No i wreszcie "fałszywka" informuje swoich czytelników o potępieniu, godnym zadawaniu się G. Holoubka z funkcjonariuszami SB. Masuwa się pytanie, na ile lat zostaną skazani autorzy tego nielegalnego pisma za "szerzenie fałszywych wiadomości"?

W dniu 10.VIII. w Szczecinie odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych syna i synowej Mariana Jurczyka. Podobno oboje popełnili samobójstwo. Dokładne dane dotyczące okoliczności śmierci nie są jeszcze znane. Marian Jurczyk wziął udział w pogrzebie pod eskortą strażników, którzy towarzyszyli mu z miejsca internowania do którego po pogrzebie powrócił. Pogrzeb ten stał się okazją do manifestacji na cmentarzu. Licznie zebrany tłum skandował imię Jurczyka i wznosił okrzyki na cześć "Solidarności". Wobec wrogich reakcji ludności na interwencję sił porządkowych M. Jurczyk wezwał do zachowania spokoju. Aresztowano kilkanaście osób.

## A u d i e n c j a

W dniu 11.VIII. podczas audyencji śródowej Jan Paweł II zwrócił się do uczęszczającej w niej 120 osobowej grupy Polaków. Powiewał podczas niej sztandar "Solidarności". Ojciec Św. między innymi powiedział:

"Postępujcie ku Jasnej Górze wielką pielgrzymką z Warszawy. Dołączają się do niej ludzie z różnych stron Polski, a także Europy - 400 osób z sarych tylko Włoch. Sercem łączę się z nimi. /.../ Jest w tym dorocznym pielgrzymowaniu obraz życia narodu. Jest świadectwem nadziei. Drodzy bracia i siostry. Pielgrzymujecie w nadziei. Jakże bardzo jestem z Wami. Pragnę pozdrowić wszystkie pieszkie pielgrzymki, które wyruszyły do Częstochowy, ofiarowując swe modlitwy i trud za ojczyznę". Następnie Jan Paweł II udzielił błogosławieństwa obecnym na audyencji, oraz pielgrzymom w Polsce, zwłaszcza licznie uczestniczącej w pielgrzymce młodzieży. Na zakończenie powiedział: "Pozdrawiam serdecznie "Solidarność", dziś także obecną na tej a audyencji".

SSSSSSSSSS

## Wydarzenia w kraju w dniu 13.VIII.

**S t a n i s k :** Wczesnych godzin rannych pod pomnikiem składane były kwiaty i zapalano świece. Ok. 14-tej zebrano tłum liczący ok. 3000 osób. Plac został otoczony przez jednostki ZOMO. Pomimo to tłum ciągle narastał. Ok. godz. 16-tej zebrani udali się pod gmach partii otoczony kordonem milicji. Doszło do walki pomiędzy milicją a uczestnikami demonstracji. Tłum został rozproszony przy użyciu armatek wodnych i gazów łzawiących oraz petard. Nie jest znana dotychczas liczba zatrzymanych.

**W a r s z a w a :** Centrum zajęł stół plac Zwycięstwa. W nocy z 12/13.VIII został znów usunięty kwiatowy krzyż. Rano próbowano go ukryć, ale przeszkodziły temu oddziały milicji. Podobno grupa starszych kobiet usiłowała pertraktować w tej sprawie z milicjantami. Około południa zebrał się tłum, który odśpiewał hymn narodowy wraz ze wrotką dedykowaną "Solidarności". Demonstracja zakończyła się również interwencją milicji.

**K r a k ó w :** Również w Nowej Hucie doszło do demonstracji. Brało w niej udział kilka tysięcy ludzi. Manifestowali oni swój protest przeciwko stanowi wojennemu. Dokładne relacje podany w następnym numerze "Sygnału".

**W r e j e n i e p o d t a t r z a w** Nowym Targu, w Zakopanem i okolicznych wsiach pojawiły się nalepki z napisem "Solidarność" oraz NZS i hasła. Rozklejone były także na szlakach turystycznych i w schroniskach. Otrzymali śny też informacje o spotkaniach na szczytach i przełęczach granicznych z Czechami i Słowakami, demonstrującymi dużą życzliwość dla Polaków, "Solidarności" i wypowiadających się z podziwem o Polaku-Papieżu i o roli Kościoła w Polsce. Niektórzy zapowiadali, że podczas następnej wycieczki w Tatry przyniosą żywność, a także środki piorące w prezencie dla polskich turystów. Gorące uściski rąk na pożegnanie były wynowniejsze nawet niż słowa.

## Demonstracje w Jugosławii

W dniu 9.VII. grupa studentów w Belgradzie demonstrowała swe poparcie dla "Solidarności", pod sztandarem. Wiele osób zostało aresztowanych i skazanych na więzienie do 50 dni. W odpowiedzi na te sankcje w dniu 30.VII odbyła się kolejna demonstracja, w której uczestniczyli także profesory wyższych uczelni oraz intelektualiści. Znowu aresztowano kilka osób. O tych zajęciach ukazały się w lokalnej prasie artykuły pełne oburzenia, w których podkreślano między innymi, że represje te mają miejsce w kraju, którego delegacja związkowa uczestniczyła w I Krajowym Zjeździe Solidarności w Polsce. Postawiono kłopotliwe pytanie "kto właściwie rządzi tym krajem?". W dniu 9.VIII odbyła się kolejna demonstracja; tym razem, oprócz transparentu z napisem "Solidarność" pojawił się i inny: "Uwolnić aresztowanych". Dalszych aresztowań podczas tej demonstracji już nie było.

+++++

Ten numer "Sygnału" nie jest "fałszywką". Jego odmienny układ jest spowodowany chęcią zamieszczenia przede wszystkim materiałów "rocznicowych", kosztownych informacji bieżących, które zamieścimy w następnym numerze.

Redakcja.

"Sygnał" - wydawany jest przez KOS.  
Centrum Poligraficzne "Sierpień 80"